

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm. ul. Kościuszki № 8. Skrzyn. poczt. № 50—Ad tel. „Ziemia—Lublin.

CENA PRENUMERATY:

w Lublinie bez odosłania: miesięcz. k. 3.—, kwart. k. 9.—, półrocz. k. 18
rocz. k. 36; z odosłaniem: mies.
3.60, kwart. k. 10.80, półrocz. kor.
21.50, roczn. e kor. 43.—
Na prowincji: miesięcz. kor. 4.80,
kwart. k. 14.40, półrocz. kor. 28.80,
rocznie kor. 57.—
W okupacji niemieckiej: mies. kor.
5.30, kwart. k. 15.90, rocznie k. 62.—

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz petit. lub jego miejsce każde
razowe Przed tekstem 1 k. 50 hal.
wśród tekstu 2 k. 50 h., za tekstem
1 k. 20 h., Nekrologi 90 h. Na ostat-
niej str. 80 h. W drobnych za wy-
raz 14 h. W dziale adr. 5 k. mies.
Korespondencje do Rosji 14 hal. za
wyraz i 2 korony porto od ogł. Za-
łączniki za 100 na prow. 2 k. 60 h.
w miejscu 1 k. 30 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska“ poranna kosztuje 14 hal., popołudniowa 10 hal.

|| RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

Telegramy. Na Ukrainie.

Stanowisko nowego rządu ukraińskiego.

KIJÓW, 13.5 (BK). Prowizoryczny prezydent ministrów Lysogub wyraził się wobec współpracownika gazety „Głos Kiewa“, że główny program rządu zasadza się na przywróceniu prawa prywatnego posiadania, spokoju i porządku kraju.

Na zapytanie co do stosunków do Rosji odpowiedział prezydent ministrów: „Z Rosją znajdujemy się w stanie wojennym. Poprzedni rząd wysłał do Kurska delegatów pokojowych, którym obecnie odebrano pełnomocnictwa. W międzyczasie przybyła do Kijowa rosyjska delegacja pokojowa, z którą pertraktujemy w sprawie pokoju“.

Językiem urzędowym — zaznaczył dalej minister — jest język ukraiński. **Ministerstwa mniejszości narodowych zostaną rozwiązane, autonomia miejska i prowincjonalna włączona do reorganizacji“.**

Na prowincji panuje z małymi wyjątkami spokój.

Siła floty w Sebastopolu.

KIJÓW, 13.5 (BK). W Sebastopolu został Niemcy 6 milionów pudów węgla, który umożliwi żeglugę na Czarnym Morzu.

Niemcy próbują wydobyć zatopiony dreadnought „Imperatrice Marija“. W porcie sebastopolskim zastano dalej parowce „Rostisław“, „Synop“, „Almaz“, „Potemkin“, „Prut“, i „Medschidieh“, jako też liczne krążowniki, małe okręty

Dodatkowa umowa austro- niemiecko-rumuńska.

WIEDEN 12.5 (B. K.). Austriacko-węgiersko-rumuńska umowa dodatkowa normuje odnowienie publicznych i prywatnych stosunków prawnych, odszkodowanie szkód wojennych i cywilnych, wymianę jeńców wojennych oraz internowanych osób cywilnych, sprawę amnestii jakoteż kwestję okrętów oraz innych środków komunikacyjnych, które dostały się w ręce przeciwnika.

Z poszczególnych postanowień należy podkreślić: zobowiązanie Rumunii do zawarcia umowy konsularnej w przeciągu roku, zrzeczenie się Rumunii odszkodowania strat poniesionych na jej obszarze z winy austriacko-węgierskich zarządzeń wojskowych. Rumunia pokryje szkody poddanych państw neutralnych, które ponieśli na terytorium rumuńskim przez austriacko-węgierskie zarządzenia wojskowe, a które wedle zasad prawa międzynarodowego muszą być pokryte.

Austriacy i Węgrzy, którzy przed wybuchem wojny byli w służbie państwowej, a zostali z niej wydalen, mają być na żądanie z powrotem przyjęci w tej samej randze i z tymi samymi poborami, albo mają być odszkodowani.

i 20 większych parowców transportowych.

Uspokojenie w okręgu odeskim.

ODESA, 13.1. (BK). Wedle doniesienia komendy gubernialnej, w ostatnim miesiącu ustala zupełnie anarchja w tym okręgu.

Na zgromadzeniu humanistycznych właścicieli gruntów postanowiono wysłać przedstawicieli do Kijowa, by zarządzić zmianę prawa wyborczego i podjęcia wyborów do ciał autonomicznych.

Rozkaz aresztowania byłego prezydenta Rady Ukraińskiej.

BAZYLEA, 13.5, (tel. wł.) Z Kijowa donoszą: Hetman Skoropadskij wydał rozkaz aresztowania byłego prezydenta Rady, Hruszewskiego i innych członków Rady. Dymisjonowani członkowie Rady ze swej strony na poufne posiedzeniu postanowili wzburzyć lud przeciw Skoropadskiemu.

O ratunek ziemiaństwa na Rusi.

WIEDEN, 12.5 (tel. wł.). **Stronniczość pracy narodowej na Rusi wystosowało 31 marca pismo do Koła Polskiego, które wczoraj dopiero Koło zostało doręczone. W piśmie tem prezydent p. Stanisław Horwat prosi Koło Polskie o poparcie w ratowaniu ziemiaństwa polskiego, zagrożonego przez akcję bolszewicką.**

Umowa wyraża dalej zobowiązanie stron kontraktujących, nie znoszenia na obszarach swoich żadnej agitacji, któraaby była skierowana przeciw całoci obszarów, przeciw prawnemu porządkowi i bezpieczeństwu, szczególnie należy przeszkadzać zbieraniu albo użytkowaniu jakiegokolwiek subwencji składek dla celów prowadzenia takiej propagandy, oraz starać się o to, aby tylko takie książki szkolne były dopuszczane, których treść nie narusza zobowiązań, lub wydać nowe odpowiednie zarządzenia karne. Rumunia zobowiązuje się nie przeszkadzać wychodźtwa obywateli rumuńskich węgierskiego pochodzenia na Węgry.

Z opłat, które po tej umowie dodatkowej Rumunia ma Austro-Węgom zapłacić, zobowiązuje się ona uiszczyć kwotę 35 milionów koron obliczonych w złocie alpari w przeciągu dwu lat, Austro-Węgry oświadczają jednak gotowość zrezygnowania z tej kwoty, jeżeli między monarchją a Rumunją dojdzie do ugody zadawalającej obie strony.

Jako zastaw za państwowe długi Rumunii wobec poddanych monarchji wzgl. Bośni i Hercegowiny pozostawia Rumunia na przeciąg pięciu lat, do niemieckiego Banku Państwowego wpłacone kapitały i depozyty rumuńskiego Banku Narodowego.

BERLIN, 12.5 (W. A. T.) Biuro Wolffa donosi: Z ogłoszonego dopiero prawnopolitycznego niemiecko-rumuńskiego traktatu dodatkowego do bukareszteńskiego traktatu pokojowego zasługuje na szczególne wyróżnienie punkt, traktujący o wynagrodzeniu wojennem. Punkt ten brzmi: Rumunia zrzeka się wynagrodzenia za straty, wyrażone na jej terenie przez niemieckie zarządzenia wojenne, włącznie z rekwizycjami i kontrybucjami. Sumy, które Niemcy zapłacili za straty w sposób oznaczony w § 1, Rumunia zwróci, o ile nie są zapłacone w postaci żywności lub nowymi banknotami Banca Generale Romana.

W postanowieniu tem należy upatrywać pewien rodzaj wynagrodzenia wojennego, które ma zapłacić Rumunia. Suma ta wynosi około miljaru marek. Z drugiej strony Rumunia ma zwrócić Niemcom wszystkie straty, powstałe na jej terenie przez zarządzenia militarne jakiegokolwiek z państw wojujących.

Straty, poniesione przez osoby cywilne, zwrócone będą przez obie strony w sposób ustalony. Również nastąpi wynagrodzenia za straty, poniesione przez działania niezgodne z prawem międzynarodowym na życiu, zdrowiu i wolności. Religijne gminy niemieckie oraz szkoły niemieckie w Rumunii uznane będą jako prawne tam istniejące. Zagwarantowana im będzie wyrażnie swoboda działania. Niezapomniane są również środki, zmierzające do zagwarantowania zobowiązań finansowych, które Rumunia wzięła na siebie mocą tego traktatu.

Atak niemiecki na Ypern.

BERLIN 11.5 (BK). Uporczywe walki rozgrywają się nadal na głównych polach bitwy we Flandrii i nad Sommą.

Wielkie rozmiary przybierają one we Flandrii na południowy zachód od Beermezele i na wschód od Bywerbachu. Tu w zupełności zostało osiągnięte ulepszenie naszych pozycji.

Zagarnęliśmy 670 jeńców, oraz wielką ilość amunicji i karabinów maszynowych. Między jeńcami znajduje się angielski i francuski komendant bataljonu. Straty przeciwnika nadzwyczaj ciężkie. W godzinach popołudniowych ogień artylerji nieprzyjacielskiej na nasze nowe pozycje stawał się z każdą chwilą silniejszy.

Po huraganowym ogniu nieprzyjaciel wykonał dwa ataki: o godz. 8 i 11 wieczorem, które pomimo rzucenia ogromnych sił, rozbiły się w ogniu karabinowym, częścią zaś o nasze kontrataki. Podczas gdy tutaj atak niemiecki w zupełności się powiodł, nieprzyjaciel po przygotowaniu ogniem artyleryjskim, wykonał pozorny atak na przestrzeń, leżącą po obu stronach drogi Reninghelst—Kommel. Atak ten rozbił się w naszym niszczącym ogniu.

Opinia szwajcarskiego strategika.

ZURYCH, 13.5 (tel. wł.) Jeden z wyższych oficerów szwajcarskich, który, zaproszony przez naczelne dowództwo, zwiedził front niemiecki, po powrocie pisze w jednym z dzienników szwajcarskich: Pomimo ustawicznie rozszerzających się wiadomości o wstrzymaniu wielkiej ofensywy niemieckiej, daje się zauważyć ciągle planowe posuwanie się naprzód. Tylko profan mógłby się jeszcze ludzić, że to ciągle posuwanie się może uleść jakiegokolwiek zmianie. Z drugiej strony dają się słyszeć wiadomości o rozpoczętem już

przerzucaniu wielkich sił włoskich. Pozorny brak planowości w działaniach jest właśnie planem.

Ów oficer szwajcarski uważa za możliwe, że południowe części frontu francuskiego, które wskutek niebezpieczeństwa, grożącego północnemu frontowi ententy, zostały osłabione, mogą być odcięte od armji, przybycie zaś pomocniczych sił włoskich do Francji jest bardzo mało prawdopodobne. Wypadki, grożące południowemu frontowi, momentalnie mogą wywołać olbrzymie cofanie wojsk włoskich. Coraz więcej należy poświęcać uwagi wydarzeniom, jakie w ostatnich dniach miały miejsce na froncie austriacko-włoskim. Kto jako obojętny obserwator rozpatruje wspólne prace poszczególnych części frontu niemieckiego, ma wrażenie, że w obecnym właśnie momencie rozgrywają się najważniejsze plany i losy wojny. O wspólności frontu mocarstw centralnych nie może być mowy, a jednak uderzenia oddzielnych części frontu w razie potrzeby są tak szarmonizowane, że wywołują pożądaną efekt owej jedności frontu.

Ponowny atak na Ostendę.

LONDYN, 12.5 (W. A. T.) Admiralicja donosi, że operacje, których celem było zatarasowanie portów: Ostenda i Zeebrügge, były wczoraj wieczorem zakończone z powodzeniem, po zatopieniu starego krążownika „Vindictive“ pomiędzy tamami i wpoprzek wjazdu do portu Ostendy. Po ataku na Zeebrügge, wykonanym w d. 23-m kwietnia, „Vindictive“ napełniony był cementem i przygotowany do tego, aby posłużyć za okręt blokadowy. Nasze lekkie morskie siły zbrojne powróciły do podstawy operacyjnej, zatopiwszy na rozkaz wiceadmirala łódź motorową, która była uszkodzona i której nie chciano zostawić w ręku wroga. Straty nasze są nieznaczące.

Amiens zburzone.

LONDYN, 13.5 (tel. wł.). Korespondent z frontu angielskiego donosi: W Amiens zburzone zostało około 1200 domów. Cała ludność cywilna, wynosząca 100,000 mieszkańców, zmuszona jest opuścić miasto. Dotychczas artylerja niemiecka rzuciła na miasto 5800 pocisków. Klasztor otrzymał dziewięć pocisków. Samoloty niemieckie rzuciły na miasto 608 bomb.

Niemcy przeciw tworzeniu armji rosyjskiej.

WIEDEN, 12.5 (tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ donosi z Rotterdamu: Biuro Retter donosi z Moskwy:

Rząd niemiecki zażądał od Rady komisarzy ludowych między innymi natychmiastowego uregulowania sprawy jeńców, zaniechania dalszych zbrojeń, rozpuszczenia nowoorganizowanych oddziałów wojskowych, tudzież rozpuszczenia załogi Moskwy i załóg innych miast.

Aresztowanie Romanowych.

FRANKFURT, 12.5 (tel. wł.) „Frankf. Ztg.“ donosi z Krymu: Na zamku obok wsi tatarskiej Alupka uwięziono w. ks. Piotra Mikołajewicza, w. ks. Mikołaja Mikołajewi-

cza, jego pasierba ks. Dolgorukiego w. ks. Aleksandra Michajłowicza i carową wdowę.

Zatopienie parowca angielskiego.

BERLIN, 12.5 (tel. wł.) „Lokalan-zeiger“ donosi z Lugano: Według danych rzymskiej Agencji Wolffa rankiem dnia 29 kwietnia nieprzyjacielska łódź podwodna wtargnęła do zatoki Karola Wielkiego na południowo-wschodnim wybrzeżu Sardynji i, zapomocą torped i wyrzutek działowych zatopiła stojący tam na kotwicy parowiec angielski.

Republika Wołzka.

BERLIN, 11.5 (tel. wł.) Według wiadomości, otrzymanych z Rosji przez Sztokholm, w gub. Samarskiej, Saratowskiej, Astrachańskiej, Tambowskiej, Ufińskiej i Uralskiej powstała nader energiczna propaganda w celu utworzenia z wyżej wymienionych guberni Republiki Wołzkiej. Stolicą ma być Saratów.

Zarząd obszaru Delty Dunaju.

BUKARESZT, 13.5 (BK). Gazeta urzędowa ogłasza dekret królewski, mocą którego z zastrzeżeniem późniejszego zatwierdzenia parlamentu, otrzymuje obszar Delty Dunaju własny zarząd z stolicą w Sulinie.

Z ostatniej poczty.

Na froncie zachodnim.

Z Lugano donoszą: Korespondent medjolańskiego „Corriere della Sera“, Barsini, opisuje zadziwiająco ekonomiczne zużycie sił bojowych. Od dnia 9-go kwietnia było w boju zaledwie 45 dywizji. Trzy czwarte wojska spoczywało spokojnie w pogotowiu. Armia może przez to w każdej chwili wystąpić do boju, który, zdaniem przywódców koalicji, rozegra się prawdopodobnie pomiędzy Albertem a Arras. Obecny, pełen oczekiwań nastrój uważany jest powszechnie za tę ciszę parną, która poprzedza olbrzymią burzę.

Dr. Koerber wspólnym ministrem skarbu.

Pisma południowo-słowiańskie donoszą, że dr. Koerber, który już był wspólnym ministrem skarbu w czasie, gdy baron Burian był ministrem spraw zewnętrznych, zostanie ponownie zamianowany wspólnym ministrem skarbu.

Rzeź w Sebastopolu.

Drogą na Sztokholm donoszą, że w Sebastopolu marynarze floty Czarnomorskiej przed zajęciem Krymu przez Niemców urządzili rzeź ze względu na pogłoskę, że burzuje się winni najazdu Niemców.

Polskość na Wołyniu.

Pod tym tytułem znajdujemy w „Głosie Narodu“ szereg informacji i uwag: Do zarządu głównego T.S.L. w Krakowie przywiózł ks. Walerjan Baranowski, proboszcz i przewodniczący Macierzy szkolnej w Łucku, list następujący:

Z chwilą wybuchu rewolucji rosyjskiej zyskałmy zupełną wolność w organizowaniu się narodowo-politycznym i oświatowym. Powiat nasz, mimo, że był terenem wojny od 1915 r. i uległ wyludnieniu i zrujnowaniu, potrafił jednak zorganizować się pod względem oświatowym tak, że liczy dziś 40 szkół polskich, kiedy rosyjskie można zliczyć na palcach, a ukraińskich zupełnie niema.

Za dowód naszej tężyzny ducha narodowego w tym powiecie może służyć następujący fakt: Kiedy latem 1917 r. wojska austro-niemieckie miały zająć powiat łucki, wszelkie organizacje wojskowe i społeczne rządu rosyjskiego zaczęto na gwałt ewakuować, a wszystkie szkoły rosyjskie zostały również zwiniete, nauczyciele zaś Rosjanie wyjechali w głąb kraju. Polskie szkoły zaś nie przerwały ani na jeden dzień swych za-

jęć, a wszystkie nauczycielki i nauczyciele polscy wytrwali na swych stanowiskach. Kiedy wspomniana ewakuacja była w całej pełni swego rozwoju, we wsi Nieświeżu, łuckim powiecie, 12 wiorst od czołowych pozycji, miejscowa ludność polska z wielkim nakładem pracy i pieniędzy przyprowadzała do porządku budynek, zrujnowany przez wojnę. Jeden z generałów rosyjskich, poinformowany o sytuacji militarnej, a widząc wielki nakład pieniędzy i pracy przy wspomnianej naprawie, zwrócił się do miejscowego proboszcza z radą zaprzestania pracy, ponieważ przez Nieśwież miała przechodzić nowa linia bojowa, a wówczas cała wieś mogła uleść zniszczeniu. Usłyszał jednak odpowiedź następującą: „wy burzycie, my budujemy“. Nieśwież posiada obecnie szkołę, w której pobiera naukę 120 dzieci miejscowej polskiej ludności.

Dziś całą działalność oświatową w powiecie łuckim na Wołyniu ujęło w ręce Koło Okręgowe Macierzy Polskiej w Łucku. Rozwinęło agitację drukiem i żywym słowem, nawołując do organizowania Kół Macierzy po wsiach i zakładania szkół polskich. Oprócz tego pośredniczyło w wyszukiwaniu nauczycieli do nowopowstających szkół w powiecie i gromadziło dla nich podręczniki szkolne z Kijowa i Żytomierza. W miarę też możliwości udzielano zapomóg tym szkołom, które z powodu braku funduszy miały być zamknięte.

Obecnie posiada Łuck gimnazjum imienia Tadeusza Kościuszki (wstępna i I klasa, na 18—19 rok mają być otwarte II, III, IV klasa) i dwie szkoły ludowe. Łuckie Koło Macierzy posiada dziś tylko 1000 rb. (tysiąc rubli) gotówki, a do końca roku szkolnego trzeba mieć więcej, conamniej dwa tysiące. Dla 30 szkół polskich w powiecie trzeba również przynajmniej po 50 rubli miesięcznej zapomogi, nie licząc opłaty wpisowej 2 rb. miesięcznie od dziecka, by mogły normalnie funkcjonować i nie przerywać swych zajęć na dłuższy okres czasu. Razem wyniesie to 6—7 tysięcy rubli, by można było szczęśliwie zamknąć rok szkolny. Oprócz tego w łuckim powiecie założył „Wszechrosyjski Związek Ziemski“ wkrótce po wybuchu rewolucji 8 szkół polskich, które też bardzo dobrze usposzą i utrzymywał. Dziś związek ulega likwidacji, a wszystkie jego organizacje, kasuje się, lub też przejść mają na własność rządu ukraińskiego. Rząd ukraiński szkolny rosyjskie Związki przyjmuje na swój koszt, a polskie każe zamykać. Zamknięcie ich byłoby dla nas wielką klęską narodową. Pozwolić na to nie możemy. Miejscowa ludność polska jest jednak za uboga, by mogła utrzymać wspomniane szkoły z własnych funduszy, mimo, że personel pedagogiczny, kierowany patriotycznymi pobudkami, zgadza się na znacznie mniejsze pensje. Dziś chodzi nam bardzo o zachowanie tych szkół, bo przynosiły wiele korzyści dla sprawy narodowej. Po bardzo skromnym obliczeniu, biorąc pod uwagę fundusz, który będzie można zbierać od rodziców dzieci, uczęszczających do szkół, trzeba będzie jeszcze 3 tysiące rubli, a razem z wyżej wymienioną sumą 6—7 tysięcy prawie 10 tysięcy rubli zapomogi, by można było w maju skończyć rok szkolny.

Tak więc przedstawia się stan finansowy naszych potrzeb oświatowych łuckiego powiatu, a trudności w zdobyciu potrzebnych funduszy są nadzwyczajne. Niema bowiem żadnej nadziei, by rząd lub samorządy ukraińskie dały zapomogę dla szkół polskich. Nasza Centrala „Macierzy“ w Żytomierzu również nie może udzielić nam jakiegokolwiek zapomogi pieniężnej, z powodu bowiem anarchii i pogromów polskiej ludności obywatelskiej, która głównie zasilała swymi datkami wszelkie instytucje oświatowe i kulturalne na Rusi, przyływ funduszy został sprowadzony do minimum. Oprócz tego masowy wyjazd inteligencji polskiej w głąb kraju i ogromnie wzmogona drożyzna, wywołana przybyciem wojsk niemieckich w nasze okolice, również bardzo ujemnie wpływają na ofiarność miejscowej ludności. Dziś więc całą nadzieję i ratunek w zachowaniu naszych szkół widzimy li tylko w samopomocy narodowej, która obecnie tak się wspaniale rozwija w całym Królestwie i Galicji.

Świadomi swych obowiązków względem naszej Ojczyzny Polski i nie chcąc

dopuszczać do upadku polskiej kultury w łuckim powiecie, zwracamy się z błagalną prośbą o pomoc i ratunek dla naszych szkół, do Towarzystwa Szkoły Ludowej w Galicji, które już tyle dokonało czynów w dziedzinie oświaty narodowej.

Mamy nieplonną nadzieję, że prośba nasza zostanie wysłuchaną i część datków będzie przeznaczoną i naszym szkołom, abyśmy mogli szczęśliwie przetrwać pierwszy okres walki z ukraińską polską ludnością Wołynia. Prośbę niniejszą polecamy ks. Walerjanowi Baranowskiemu złożyć w Towarzystwie Szkoły Ludowej w Krakowie i w razie przyznania ofiary pieniężnej pobrać ją za odpowiednim pokwitowaniem. Ufni w pomoc rodacy:

Prezes: Ks. W. Baranowski, J. Gawroński, członkowie zarządu: Adelina Zaykowska, opiekunka szkół, M. Lubomirska, Erazm Periatkowicz, ks. R. Jankowski, ks. Leopold Szuman kan, Fr. Złocki, Józef Dubicki, K. Mrozowski, J. Periatkowicz, Kaz. Bartoszyński.

W odpowiedzi na tę prośbę zarząd główny T. S. L. uchwalił: wypłacić Macierzy szkolnej w Łucku 8000 koron, z tego z funduszy Sekcji wschodniej 5000 kor. oraz wydać bezzwł. 20 biblij. odpowiednią ilość obrazów i wydać. Koło T. S. L. w Krakowie wypłaciło od siebie 1000 kor., a członek Koła p. St. Szczeciński 100 kor.

Znaczne kradzieże.

Lwów, 12.5.

W nocy z czwartku na piątek niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się do kasy wertheimowskiej w rektoracie uniwersytetu i zabrali 5 szczerolotych łańcuchów, używanych przez rektora i dziekanów, ogólnej wartości przeszło ćwierć miliona koron, gotówkę 30,000 kor. i papiery wartościowe. Szkoda, poniesiona przez uniwersytet, wynosi razem około 300,000 kor.

W nocy z środy na czwartek w Lubaczowie dokonano olbrzymiego włamania do kasy wertheimowskiej tamtejszego urzędu podatkowego. Komisja stwierdziła, że włamywacze zabrali około 1,500,000 kor. Na miejsce kradzieży wyjechał agent policyjny z wilczurem.

Surogat — po polsku namiastka.

P. J. Rostafiński pisze w „Czasie“:

Czyjeś zastępcę na urzędzie nazywano w Polsce naprzód z łacińskiego surogatem. Potem spolszczono ten wyraz i kogoś, zajmującego czyjeś miejsce w urzędzie, będącym zatem na miejscu czyjemś, mianowano namiestnikiem. Rzecz też tańsza, dlatego lichszą, używano zamiast innej, droższej ale lepszej, nazywano surogatem. A my, chcąc ten wyraz spolszczyć, nie potrzebujemy się silić na tłumaczenie z niemieckiego, tylko zgodnie z duchem języka nazwać namiastką. Wprowadziłem ten wyraz i spodziewam się, że się przyjmie, jak wiele innych, które utworzyłem. Nie potrzebujemy też dwu osobnych wyrazów na środki zastępcze, tak jak nie znają ich Niemcy, którzy przed wojną mówili: „Ersatzmittel“. Wyprodukowawszy zaś tysiące namiastek, podczas wojny, wszystkie tak samo nazywają, jak poprzednio. Bo może zachodzić tylko jedna jeszcze okoliczność, że ktoś dodaje namiastki do właściwej rzeczy, to wtedy dopuszcza się fałszerstwa i jest oszustem. A zatem np. margaryna stała się namiastką masła, o ile ktoś miesza ją z masłem i za nie sprzedaje, to dopuszcza się fałszerstwa. Trzeba też sobie uprzytomnić, że — jak wszędzie — tak i tu, nieraz trudno przeciągnąć granicę między rzeczą, jej namiastką, a jej sfalszowaniem. A więc kielbasa z mięsa wieprzowego, ze słoniną, z odrobiną czosnku, uwędzona na jałowcowym dymie, to wytworna wiejska kielbasa. Masarze, nie używając drewna z jałowcu, robią zwykłą, miejską kielbasę. Dziś, zastępując mięso wieprzowe wołowem lub końskim, wła-

sciwie robimy tylko namiastkę kielbasy, ale o to można się spierać. Dodawanie jednak wody do siekaniny dla zwiększenia wagi jest prostym fałszerstwem.

Kronika.

× Jakże ziola zbierać w maju? Maj jest pierwszym miesiącem w letnim okresie, w którym w całej pełni wiosna rozwinęła swe panowanie. Miesiąc ten jest najpiękniejszy, lecz zarazem i najbardziej pracowity. W maju, kto na wsi tylko mieszka, powinien jaknajusilniej pracować, gdyż rezultaty zbiorów późniejszych zależne są właśnie od tego, cośmy w maju zrobili. I co się tyczy zbioru ziół miesiąc ten ma pierwszorzędne znaczenie. W nim a potem w czerwcu zbiera się najwięcej ziół. A więc można jeszcze zbierać: Korzenie i kłaczka: wilczej jagody, perzu, tataraku. Korę kruszyny. Pączki sosnowe. Liście: niedźwiedziego grona, płucnika, podbiału, trójliścia, poziomek, brzozy. Kwiaty: fiołki, jasoty białej, konwalii, pierwiosnka, bratka. Ziele, bratka, płucnika, skrzypu jaskółczego, bluszczu leśnego, dymnicy i inne mniej ważne. Zbieranie ziół w maju winno być prowadzone bardzo energicznie. Pora po temu jest bardzo ładna, dogodna. Zwykle maj mamy piękny, słoneczny, dogodny do suszenia ziół.

× Kradzieże (j).

— Ze sklepu Lichta przy ul. Nowej № 17 skradziono kilka kublów, wartości 200 kor.

— Borensztejnowi z ul. Jatecznej № 6 skradziono maki na sumę 630 koron.

— Julianowi Hitterowi skradziono z kieszeni na dworcu kolejowym 225 kor.

— Z mieszkania p. B. skradziono spodnie, wartości 250 kor.

— Ze strychu przy ul. Rynek № 19, skradziono p. Sikorskiemu bielizny na sumę 200 kor.

Z całej Polski.

Konkurs na gramatykę języka polskiego. Na żądanie nauczycieli polskiego języka Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyż. we Lwowie przedłuża niniejszym termin nadsyłania prac konkursowych do 30 września 1919 r. Równocześnie zmienia treść konkursu o tyle, że rozpisuje osobno konkurs na gramatykę języka polskiego klas niższych, a osobno dla klas wyższych, wyznaczając dla każdego konkursu po 5000 koron nagrody, które sąd konkursowy przyzna w całości jednej pracy lub rozdzieli według uznania. Nagrodzone prace stają się własnością „Książnicy“, która ma prawo wydać je za dodatkowym honorarjum. Skład sądu konkursowego będzie osobno ogłoszony. Prace należy nadsyłać pod obranym godłem, a w zamkniętej kopercie, opatrzonej temże godłem należy podać nazwisko i dokładny adres wysyłającego.

Obuwie w Piotrkowie. Komisja Apropowizacyjna m. Piotrkowa otworzyła warsztat szewcki, którego prowadzenie powierzyła złożonej z fachowców Spółce „Szewckiej Robotniczej „Przyszłości“.

Eksploatacja Ojcowa. Grono kapitalistów polskich tworzy towarzystwo akcyjne, mające na celu eksploatację Ojcowa jako letniska i wyzyskanie siły wodnej Prądnika. Kapitał nowego Towarzystwa wynosić ma 5 milionów koron, z czego 10 proc. pokryją obecni właściciele Ojcowa, oddając jednocześnie przedsiębiorstwo eksploatacji „Szwajcarji“ Polskiej na lat 50.

LEŻAK okazyjnie nabyć mogę zaraz. Wiadomość w Drukarni „Ziemi Lubelskiej“ u A. Z.

ZECERZY

zdolni i UCZNIOWIE zecerscy potrzebni zaraz do drukarni „Ziemi Lubelskiej“, Tadeusza Kościuszki 8.